

Pederastia grecka w wybranych źródłach antycznych.

Raj dla zбочeńców,
czy forma wychowania
młodzieży? Związki
pederastyczne, bo
o nich mowa, dziś są
napiętnowane i karalne,
spotykają się z głębokim
potępieniem. A jak
odnoszono się do nich
w starożytnej
Helladzie?

Seksualność jest dziś szczególnie podkreślana w życiu człowieka. Jest ona istotnym czynnikiem naszej osobowości, orientującą nas w świecie natury, a jednocześnie poddaną nieustannej presji świata kultury. We współczesnym świecie budowana na zasadzie heteroseksualnej większości, toteż przejawy mniejszości seksualnych są atakowane, bo odbierane są jako zagrożenie stanowiącego przez większość porządku. Tak więc, mimo głoszenia haseł o powszechnej tolerancji i wolności, słowa takie jak homoseksualizm czy pederastia wywołują skojarzenia pejoratywne.

Dawniej, w świecie antycznym, miłość homoseksualna była dość powszechna. Występowała ona w wielu społecznościach ludzkich już od najdawniejszych czasów, tylko różnorodność kultur nadawała jej określone formy, jak widzimy na przykładzie greckim – specyficzne. Homoseksualizm w Grecji, był cechą obyczajowości i nie spotykało się wobec niej większych przypadków nietolerancji czy potępienia. Był on ważnym elementem kultury greckiej i nie wzbudzał tak licznych kontrowersji, jak w czasach najnowszych. Kultura grecka w wielu przypadkach

życzliwie reagowała na słowne bądź pozasłowne przejawy pragnienia homoseksualnego i znajdowała upodobanie w nieskrępowanym poruszaniu tematów homoseksualnych w litera-

turze i sztuce¹. W pierwszym artykule zostanie poruszone to zagadnienie w odbiciu o źródła pisane, w kolejnym zaś o sztukę, głównie wazy greckie.

Należy zaznaczyć, że w starożytnej Grecji nie istniał synonim słowa homoseksualizm, tak jak dziś je rozumiemy. Grecy widzieli różnorodność preferencji seksualnych, lecz ich nie nazywali tak jak ówczesnie mówi się o homoseksualizmie czy heteroseksualizmie. Jedyne odpowiednie słowo, na określenie związków między mężczyznami to pederastia. Różni się ona od homoseksualizmu w powszechnym rozumieniu tego słowa, tym, że *nie nigdy nie zakłada pożycia równorzędnych partnerów, a wyraźnie wyodrębnia aktywnego, starszego partnera i biernego, młodszego chłopca². Tak więc pederastia skupia się na relacjach, jakie zawiązać się mogą między starszym, którego edukacja się zakończyła (...), a młodszym, który jeszcze nie został ukształtowany do końca (...)*³. Dorosły mężczyzna jest wówczas nazwany *erastes*, czyli kochający, a chłopiec *eromenos*, czyli ukochany. Znanе są też inne terminy, np. *paiderastes* lub *philetor* na określenie mężczyzny, zaś *philerastes* lub *kleino*, czyli kochający kochanka. Mężczyznę miłującego chłopców nazywano także *pidofiles*. Chłopiec był zobowiązany do okazywania wdzięczności (*charis*), przez co rozumiano zgodę na stosunki fizyczne. Jednakże nie tylko na tym opierało się to wzajemne „pożycie”. Zawsze na pierwszym miejscu stawiano działania wychowawcze. Wokół związku wytworzyło się wiele zachowań i praktyk, które należało przestrzegać, np. zabiegi o chłopca, zaloty, adorowanie itp. Praktyka oczywiście była bardzo często odległa od teorii, a ponieważ nie istniały normy prawne regulujące te zachowania występowała w nich duża swoboda.

Pederastia nie składała się, jak niektórzy uważają, tylko z czynnika fizycznego, ale odgrywała o wiele głębszą rolę w kształtowaniu postawy młodego obywatela czy żołnierza. Była ważna dla przekazywania i podtrzymywania tradycji uprzywilejowanej grupy społecznej, jaką była arystokracja i służyła jako sposób kształtowania postawy wojownika. W tych kręgach takie praktyki seksualne były dość powszechne, przez co

wielokrotnie utrwalane w literaturze. Zjawisko zostanie prześledzone poprzez pryzmat kilku aspektów: filozoficznego, mów sądowych, komediowego i przez pryzmat poezji.

I. Ujęcie filozoficzne

Uczta Platona to jedno z najslawniejszych dzieł tego filozofa. Jest to relacja z przebiegu uczty, opowiedziana nieznanemu z imienia Przyjacielowi przez Apollodora, który w niej uczestniczył. Tematem był bóg Eros, o którym opowiadali uczestnicy: Fajdros, Pausaniasz, Eryksimachos, Arystofanes, Agaton, Sokrates i Alkibiades.

Mężczyźni okrzyknęli Erosa największym bogiem, który jest zarazem najstarszym. Fajdros uważa, że nic lepszego nie może spotkać młodego mężczyznę jak miłośnik lub oblubieniec. Nic nie może mu dać *takiego steru na całe życie⁴* jak miłość i Eros. Człowiek bowiem, który kocha będzie się wstydził przed swoim miłośnikiem wszelkich swoich złych i niegodnych zachowań. Wtedy bardziej go to boli, że jego nieodpowiednie postępowanie widzi ukochany, niż jego rodzina i przyjaciele. Na tej podstawie wnioskuje, że najlepsze byłoby zatem *państwo lub wojsko złożone z miłośników i oblubieńców⁵*. Wówczas mężczyźni wzajemnie powstrzymywaliby się od złego postępowania i występów. Chcieliby pokazać się przed swoim ukochanym z jak najlepszej strony. Tacy odnosiliby zatem same zwycięstwa, ponieważ: *mężczyzna, który kocha, raczej zniósłby, żeby go wszyscy inni, niż żeby go oblubieńcy widzieli, jak szeregi opuszcza albo broń rzuca⁶*.

Wolałby też sam zginąć niż pozostawić ukochanego samego na polu walki lub w niebezpieczeństwie. Tym wszystkim natchnąłby ich Eros, ponieważ on *ducha dodaje tym, którzy kochają⁷*. Podaje tu za przykład Achillesa, który wiedząc, że jeśli zabije Hektora, zgodnie z przepowiednią sam umrze, mimo to chęć zemsty za ukochanego była silniejsza.

Pausaniasz wymienia dwa rodzaje Erosa, których jest dwóch, tak jak dwie są Afrodyty. Jeden

¹ K.J. Dover, *Homoseksualizm grecki*, przeł. J. Margański, Kraków 2004, s. 13.

² W. Lengauer, *Eros, polis, obywatel*, [w:] *Konteksty. Antropologia kultury. Etnografia. Sztuka*, t. 58 (2004), z. 1-2, s. 154.

³ M. Foucault, *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, Warszawa 2000, s. 326.

⁴ Platon, *Uczta*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 2004, s. 79.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*, s. 80.

⁷ *Ibidem*.

to Eros wszeteczny, syn Afrodyty wszetecznej, drugi niebiański, syn Afrodyty niebiańskiej. Pierwszy z nich:

*najpierw kocha zarówno kobiety, jak i chłop-
ców; potem, jeżeli już kocha, to więcej ciała
niż dusze*⁸.

Eros ten ma w sobie zarówno coś żeńskiego jak i męskiego. Drugi natomiast ma w sobie tylko pierwiastek męski i *to właśnie jest miłość ku chłopcom skierowana*⁹. Tę miłość stawia on zdecydowanie wyżej, bo skupia się ona ku temu *co z natury ma więcej siły, więcej rozumu*¹⁰. Jednak zaznacza, że powinno się kochać tylko chłopców w okresie dojrzewania, a nie nieletnich, czyli dzieci. Jeśli jest zbyt młody to wiele się ryzykuje bo nie wiadomo jakim stanie się młodzieńcem.

Niegodziwcem nazywa tego, który kocha tylko ciało, a nie duszę, ponieważ piękno ciała przemija, a wtedy miłośnicy odchodzą, gdy zaś kocha się wnętrze, zostaje się przy ukochanym przez całe życie. Dlatego też jest nakazane *‘jednemu gonić i zdobywać, a drugiemu uciekać i bronić się*¹¹.

Wtedy następuje rozróżnienie kto jest miłośnikiem a kto oblubieńcem. Przy tym wszystkim trzeba pamiętać żeby za szybko i byle komu nie ulec, wszystko musi nastąpić we właściwym czasie. Należy także dbać, aby to wzajemne oddawanie się sobie było piękne, a jest takie wówczas gdy jeden przy drugim się rozwija. Tym właśnie patronuje Eros niebiański, który *do ustawicznej pracy nad sobą zmusza*¹². To dążenie do poszukiwania ukochanej osoby wyjaśnia Arystofanes, tłumacząc, że niegdyś:

*trzy były płcie u ludzi, (...) dwie: męska i żeńska.
(...) i trzecia prócz tego: pewien zlepek z jednej
i drugiej, (...) Obojniakowa płeć (...)*¹³.

Gdy zaczęli sprzeciwiać się Zeusowi, postanowił ich poprzedzielać na pół, aby ich osłabić. Jeśli ktoś był odcięty od męskiego pnia, to poszukuje mężczyzny i *to są najwybitniejsze jednostki (...), to są najbardziej męskie natury*¹⁴. Podkreśla też, że niektórzy nazywają mężczyzn w takich związkach bezwstydnikami, jednak on uważa,

że *to przecież nieprawda*¹⁵. Można ten fragment uważać za poparcie związków homoseksualnych i pederastycznych oraz za naturalne wyjaśnienie homoseksualizmu.

Drugim utworem Platona, uważanym za odbicie jego poglądów na temat miłości jest *Fajdros*. Niektórzy uważają dzieło za uzupełnienie *Uczty*. Jest to dialog prowadzony przez nauczyciela i ucznia, Sokratesa i Fajdrosa. Spotykają się oni poza miastem, aby w spokoju podyskutować, m in. o miłości. Należy pamiętać, że obaj mężczyźni mówiąc o miłości mają na myśli miłość między dwoma mężczyznami, nie pomiędzy kobietą a mężczyzną. Fajdros podkreśla, że stan zakochania *to choroba raczej niżli zdrowe zmysły*¹⁶ i osoby zakochane nie umieją nad sobą do końca zapanować. Dlatego w związku lepiej jest nie zakochiwać się naprawdę; gdy nie kochamy jesteśmy z drugą osobą z własnej woli i nie jesteśmy przymuszeni miłością. Ważniejsza od miłości jest prawdziwa przyjaźń, prawdziwie zakochany bowiem, będąc zaślepionym nie zauważy złego postępowania drugiego. Ogarnięty prawdziwą miłością wyrządza wiele złego dla drugiej osoby z czystej zazdrości o nią. Fajdros zaznacza, że istnieją też tacy, którzy kochają tylko ciało, a nie wnętrze. Nie pochwała takiej znajomości ponieważ:

*bardzo niepewna to rzecz, czy taki zechce być
przyjacielem jeszcze i wtedy, kiedy przestanie
go pragnąć*¹⁷,

a więc pożądać fizycznie. Ale jeśli istnieją i tacy, których nie łączą stosunki fizyczne, a żyją w przyjaźni, nie można umniejszać ich związkowi.

Przestrzega przed fałszywymi kochankami, którzy tylko chcą odnieść korzyści ze związku. Wymienia przy tym cechy dobrych miłośników. Wartościowi są tacy, którzy nie zwracają uwagę tylko na wdzięki zewnętrzne, ale *którzy się i chlebem z tobą podzielić zechcą, kiedy się postarzejesz*¹⁸. Nie tylko ci, którzy kochają ale ci, którzy są godni tej miłości. Nie ci, którzy interesują się miłośnikiem przez chwilę, ale przez całe życie. W końcu nie

⁸ *Ibidem*, s. 81.

⁹ *Ibidem*, s. 82.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*, s. 84.

¹² *Ibidem*, s. 85.

¹³ *Ibidem*, s. 89-90.

¹⁴ *Ibidem*, s. 91.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 2004, s. 21.

¹⁷ *Ibidem*, s. 22.

¹⁸ *Ibidem*, s. 23.

ci, którzy będą szukać fałszywego powodu do kłótni aby odejść, ale ci, którzy właśnie wtedy w całym blasku dzielności wystąpią¹⁹.

Później następuje monolog Sokratesa, który uzupełnia poniekąd rozważania ucznia. Zastanawia się ponownie nad tym czy się należy wdawać w przyjaźń z zakochanym raczej, czy z niekochającym²⁰. Wszelkie jego rozważania obracają się wokół stwierdzenia: *jak wilcy lubią barana, tak chłopca kocha miłośnik*²¹. Tłumaczy, że człowieka zamieszkują jakby dwie istoty:

*jedna z nich, wrodzona, to pragnienie rozkoszy;
druga to nabyty rozsądek, który się do tego zwraca co najlepsze*²².

Przejmują one na zmianę władzę nad człowiekiem. Ta druga żądza, która *bezmyslnie ciągnie nas do rozkoszy*²³ to oczywiście popęd miłosny. Sokrates zaznacza, że „niewolnik rozkoszy” nigdy nie pozwoli aby jego kochanek był mądrzejszy, czy mocniejszy od niego, czy nawet równy mu. Będzie dążyć do tego, aby go umniejszyć tylko po to, żeby być lepszym od niego i mieć nad nim przewagę. Będzie również utrudniał mu kontakty z innymi, aby się czegoś nie nauczył. Najbardziej będzie go odwoździć od poznania filozofii, która jest źródłem mądrości. Miłośnik będzie także dążyć do umniejszania dóbr kochanka, aby go majątnością nie przewyższał. Także:

*najwięcej by pragnął, aby jego kochankowi brakowało dóbr najbliższych sercu, najzyczliwszych dusz, darów wprost od boga zesłanych*²⁴.

Wszystko to bowiem w oczach miłośnika tylko utrudnia mu przebywanie i obcowanie z kochankiem oraz oddala ich wzajemnie. Tym wszystkim pokazuje, że zaślepia go niezdrowy egoizm.

Filozof uważa, że najgorszy w związkach jest ciężący przymus i to głównie *wchodzi w grę obok różnicy wieku w stosunkach między miłośnikiem i kochankiem*²⁵. Potępia to zdecydowanie i mówi,

że już lepsze są związki między rówieśnikami, bowiem oni bardziej są do siebie podobni i łatwiej o przyjaźń między nimi²⁶.

Sokrates poucza, że na początku znajomości nie powinno dojść do stosunków seksualnych z czasem jednak wiek i konieczność robi swoje i dochodzi do zbliżenia (...) ²⁷. Stosunki te bowiem nie są zakazane. Kochankowie pragną się wzajemnie widzieć, czuć ścisnąć, całować i leżeć razem blisko²⁸. Należy jednak w tym zachować umiar i panować nad sobą. Wtedy ich przyjaźń będzie trwała, połączy ich szacunek i zaufanie na całe życie. Najlepsza jest bowiem prawdziwa przyjaźń i miłość, a inne uczucia są nic nie warte.

Oba dzieła Platona uważa się za odbicie jego poglądów na tematy miłości. Utwory uznaje się za punkt wyjścia jego teorii metafizyki, bowiem *jako ateński arystokrata należał do tej części społeczeństwa, która silne pragnienia homoseksualne uważała za rzecz normalną*²⁹. Podkreślał wielką wagę miłości do chłopców. Zawsze łączył piękno ciała z pięknem duszy, a to uważał za najlepszą formę uwielbienia. Warte podkreślenia jest również to, że u Platona *eros nie oznacza pragnienia fizycznego kontaktu, lecz umiłowanie moralnej i intelektualnej doskonałości*³⁰. Samo tylko pożądanie fizyczne i pogoń za przyjemnościami „jest czymś nieracjonalnym, jest wyrazem erosa zwierzęcego”³¹.

Innym dziełem filozoficznym traktującym o pederastii greckiej jest *Biesiada* Ksenofonta, którą uważa się za odbicie jego poglądów na temat miłości wobec chłopców. Można tu zauważyć wiele podobieństw do utworów Platona, m in. przekonanie, że *umiłowanie mądrości jest silniejsze i ważniejsze od miłości do pięknych młodzieńców*³².

W utworze główną postacią snującą prawdy moralne jest Sokrates. Szczególnie dużo uwagi poświęca on właśnie miłości względem młodzieńców. Snuje także rozważania o ich pięknie, nie tylko tym zewnętrznym ale i wewnętrznym. Jest pełen podziwu dla gospodarza ucztu Kaliasza,

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, s. 27.

²¹ *Ibidem*, s. 31.

²² *Ibidem*, s. 27.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, s. 29.

²⁵ *Ibidem*, s. 30.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 44.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Dover, *op. cit.*, s. 24.

³⁰ *Ibidem*, s. 192.

³¹ *Ibidem*, s. 198.

³² *Ibidem*, s. 193.

który jest rozmiłowany w swoim kochanku, pięknym chłopcu Autoliku, którego cnoty wychwala Sokrates.

K. Dover uważa, że zwyczaje seksualne oraz specyfika życia arystokracji *miały decydujący wpływ na formę sokratejskiej filozofii (...)*³³, do której sięga Platon. Ksenofont podobnie jak Platon wskazuje także na istnienie dwóch Afrodyt, jednakże nazywa je: Niebiańską i Gminną. Pierwsza z nich *zsyła umiłowanie (...) duszy, przyjaźni i pięknych czynów*³⁴. Według niego bowiem *miłość duszy jest znacznie lepsza niż miłość ciała*³⁵. Ważniejsze jest miłowanie wnętrza kochanka czy miłośnika, bowiem piękno fizyczne przemija. Miłowanie charakteru rozbudza wzajemny szacunek czy podziw. Sokrates zaznacza, że ważna w takim związku jest nie tylko obecność czy rada w zdrowiu i radości, ale przede wszystkim podczas choroby. Dzięki rozmiłowaniu się w duszy, kochanków wiąże przyjaźń i są oni przy sobie nawet w chwilach choroby i starości. Do tego według Sokratesa powinny dążyć te związki. Uważa, wręcz:

*że nie jest rzeczą człowieka wolno urodzonego przestawać z takim, co bardziej kocha ciało niż duszę*³⁶.

To samo tyczy się oczywiście i chłopców. Jeśli jakiś będzie używać świadomie swej urody dla uwodzenia miłośników, zyskując tym samym nad nimi przewagę *i pod innym względem będzie dopuszczał się lekkomyślnych czynów*³⁷. Podsumowując Sokrates podkreśla, że u jednych, jak i u drugich ważne jest przestrzeganie cnoty we wzajemnych stosunkach. Nawiązuje tym samym do tematu sprzedawania się chłopców za pieniądze. Zdecydowanie pogardza nimi, bo zaznacza, że przez branie pieniędzy może nawet *rodzi się w nim pogarda dla wielbiciela*³⁸. Chłopiec taki, nie żywi bowiem względem mężczyzny płacącego mu za stosunek więcej uczucia niż dla *karczmarza czy przekupień jarmarcznych*³⁹.

W tym sensie o swojego chłopca obawia się Filip Wesolek uczestniczący w uczcie. Zapytany przez Sokratesa czy jest z niego dumny zdecydowanie zaprzeczył: *przeciwnie nawet, bo*

*mocno obawiam się o niego. Widzę bowiem, że niektórzy czyhają, aby go zepsuć*⁴⁰, czyli *namówić, by spał z nimi razem*⁴¹. Chłopiec ten był jego niewolnikiem, więc można podejrzewać, że Filip, bał się aby inni nie zapłacili i wykorzystali go. O swojego miłośnika boi się także Krytobul, jednak w innym sensie. Uważa siebie i swojego chłopca Klejniasza, za tak pięknych, że:

*gniewam się na noc i sen za to, że go widzieć nie mogę, dla dnia i słońca czuję wdzięczność bez granic za to, że mi nań patrzeć pozawalają*⁴².

Krytobul uważa także, że piękno fizyczne jest bardzo ważne, bowiem może ono wzbudzić w kochankach wiele pozytywnych cech. Wymienia tu:

*hojniejszą szczodrość, jeżeli chodzi o pieniądze, potężniejszą miłość trudów i sławy, jeżeli chodzi o niebezpieczeństwo, a nawet wrażliwsze poczucie wstydu i większą moc panowania nad sobą (...)*⁴³.

Do tego wszystkiego nawiązuje Sokrates podsumowując jakoby wszystkie rozważania. Wymienia różnych miłośników i bohaterów mitologicznych, wywyższając ich dzielność dzięki swym kochankom (np. Achillesa, Orestesa, Pyladesa, Tezeusza, Pejritoosa), którzy dzięki nim i dla nich uzyskali taki rozgłos. Zasłużyli się przez przyjaźń i wzajemne oddanie. Jednakże przytaczając słowa Pauzania, z *Biesiady* Platona o najpotężniejszej armii złożonej z kochanków i wielbicieli, którzy nie opuszczali by siebie wzajemnie przez wzgląd na swoją miłość, uważa to za *dziwaczne rozumowanie*⁴⁴. Kochankowie nie powinni wstydzić się przed sobą swoich postępowań i słabości. Pogardza takim postępowaniem i ustawianiem kochanków obok siebie, uważa że chce się tym samym sprawdzić siłę ich miłości. Jakoby za wzór ukazuje Lacedończyków i ich prawodawcę Likurga, który zakazał stosunków fizycznych, ponieważ *jeśli ktoś pożąda kogoś cielesnie, to już nigdy pod żadnym względem doskonałości nie osiągnie*⁴⁵.

³³ Dover, *op. cit.*, s. 199.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*, s. 110.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, s. 112.

³⁸ *Ibidem*, s. 111.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem* s. 98.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*, s. 89.

⁴³ *Ibidem*, s. 90.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 114.

⁴⁵ *Ibidem*.

Uważa się, że w tym właśnie fragmencie słowami Sokratesa, Ksenofont wyraża swoje zdanie na temat pederastii i że jest jej przeciwny.

Nie należy zapomnieć, że bohaterowie uczy opiewają w swych wywodach nie tylko piękno chłopców, ale i dziewcząt, bowiem wszyscy byli zachwyceni fletnistką i jej grą oraz tancerką, która wykonywała trudne sztuczki. Poza tym każdy z obecnych miał żonę lub był zaręczony. Sam Sokrates wspominał o swojej żonie i jej trudnym charakterze. Żonaci także byli Nikeratos i Anteros, co nie przeszkadzało im w podziwianiu i rozmowach o chłopcach.

Dla tematyki dotyczącej pederastii i związków homoseksualnych ważną jest również *Etyka nikomachejska* Arystotelesa. Jest to zbiór poglądów etycznych dotyczących życia, zgodny z filozofią autora. O temacie miłości oraz związków pisze w księdze VII i VIII. Arystoteles wymienia wśród rzeczy dających rozkosz te, które są konieczne i te, które są niekonieczne. Oprócz jedzenia *rozkoszami koniecznymi są rozkosze fizyczne*⁴⁶. Są one, jak podkreśla rzeczczą naturalną, ale tylko gdy dąży się do nich w stopniu umiarkowanym. Należy nad sobą panować bowiem:

*panowanie nad sobą i silna wola są czymś szlachetnym i chwalebny, nieopanowanie zaś i słaba wola czymś złym i nagany godnym*⁴⁷.

Człowiek, który goni za nadmiarem *w dziedzinie dóbr cielesnych*⁴⁸, jest nazwany złym. Dalej podkreśla, że jeśli ktoś nie umie nad sobą panować to popełnia złe czyny bo nie myśli logicznie, nie kieruje się rozumem, tylko namiętnością.

Arystoteles odróżnia rzeczy przyjemne z natury od rzeczy nienaturalnych. *Stosunki płciowe między mężczyznami*⁴⁹ zalicza dosłownie do czynów bestialskich⁵⁰, stawiając je na równi z obłąkaniem; nazywa je *stanami chorobliwymi*⁵¹. Zaznacza, że jest to skłonność:

*u jednych wrodzona, u innych pochodzi z przyzwyczajenia, jak u tych, co od lat chłopięcych są zhańbieni*⁵².

⁴⁶ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 2007, ks. VII, s. 217.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 211.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 235.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 220.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*.

Z tych słów jasno wynika, że uważa pederastię za hańbiącą dla młodych chłopców, jednocześnie za coś nienaturalnego i niegodnego. Z drugiej strony przestrzega aby tych, u których skłonność homoseksualna (oczywiście nie użył słowa homoseksualizm, jest ono użyte, gdyż o te praktyki tu chodzi) jest niejako wrodzona i tych *którzy popadli w jakiś chorobliwy nałóg skutkiem przyzwyczajenia*⁵³ nazywać nieopanowanymi, ponieważ tak też nikt nie nazwie kobiet, chociaż w stosunkach pełnią rolę bierną.

Mimo, że filozof wprost sprzeciwia się pederastii i związkom homoseksualnym, to porusza istotną dla nich kwestię – przyjaźń. Pisze, że *jest ona bowiem pewną cnotą lub (...), jest czymś dla życia najkonieczniejszym*⁵⁴. Dopomaga ona młodym ludziom unikać błędów, poprzez podpatrywanie swoich doświadczonych przyjaciół. Dla starszych, przyjaciel jest podporą oraz pomocą gdy już nie mają sił do pracy, zaś dojrzałych *pobudza do większych czynów*⁵⁵. Przyjaciele są także podporą w nieszczęściach i ubóstwie. Rozróżnia jednak przyjaźń młodzieńczą od tej między dojrzałymi mężczyznami. Młodzi ludzie kierują się w życiu namiętnościami i przyjemnościami i taka też jest ich przyjaźń, *dlatego to ludzie młodzi szybko stają się przyjaciółmi i szybko przestają nimi być*⁵⁶. Tak samo postępują i w miłości, są bardziej kochliwi i szybko zmieniają obiekt zainteresowania bowiem rządzi nimi chęć rozkoszy i namiętności. Arystoteles uważa, że najdoskonalszą formą przyjaźni jest przyjaźń między ludźmi dorosłymi i *etycznie dzielnymi i podobnymi do siebie w działalności etycznej*⁵⁷. Najtrwalsze są też te przyjaźnie, gdy obydwójce przyjaciele dają z siebie tyle samo. Nie ma tego w stosunkach między miłośnikiem i ukochanym, bowiem pierwszego cieszy tylko widok pięknego chłopca, drugiego względy i korzyści, jakie otrzymuje od kochanka. Przestrzega przed takimi związkami bowiem:

*kiedy przeminie młodość, przemija niekiedy i miłość ich (bo pierwszego z nich nie cieszy [już] widok ukochanego, ten zaś przestaje być przedmiotem zabiegów miłosnych)*⁵⁸.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, s. 236.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 237.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 240.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 242.

Jednakże nie wyklucza, że jeśli zajdzie wzajemne upodobanie charakterów, to taka przyjaźń może trwać i całe życie.

II. Mowy sądowe

Mowa sądowa Ajschinesa *Przeciw Timarchosowi*, została wykorzystana w procesie przeciw niemu. Było to pierwsze znane wystąpienie autora w zmaganiach politycznych ze znanym mówcą Demostenesem, związane jednocześnie z układami między Atenami a Macedonią, z którą Ateny za panowania Filipa II Macedońskiego zawarły pokój. Niezadowolone Ateńczyków z jego postanowień sprawiło, że wysłannicy po powrocie spotkali się z wieloma oskarżeniami. Prowokował je Demostenes, jeden z posłów, który jednak odłączył się od nich w drodze powrotnej. Razem z nim działał Timarchos, któremu zarzucono bezprawne korzystanie z prawa wypowiedzenia się na zgromadzeniach, z racji uprawiania przez niego w młodości prostytucji. Prawa takich osób faktycznie były ograniczone. Jeśli udowodniono bezprawne korzystanie z pełni praw obywatelskich, groziła za to kara śmierci. Oskarżenie to wysunął Ajschines. Było ono trudne do udowodnienia, ponieważ obyczajowość Greków zezwalała na związki homoseksualne, a wykazanie granicy między takimi związkami a prostytucją były bardzo płynne. Mówca cytuje wiele ateńskich praw i odnosi je do życia oskarżonego, dowodząc, że złamał on prawo. Powołuje się również na wielu świadków i ich zeznania, aby poprzeć swoje racje.

Na samym wstępie Ajschines ubolewa:

*jak wielką szkodę ten oto Timarchos wyrządza polis, gdy wbrew prawu przemawia na Zgromadzeniach (...), ponieważ wiódł haniebny tryb życia (...)*⁵⁹.

Mówca przywołuje prawo mówiące, że:

jeśli Ateńczyk uprawia prostytucję, nie wolno mu zostać jednym z dziewięciu archontów ani piastować stanowisk kapłańskich (...), ani obejmować żadnego urzędu. (...) Nie może być wysłany jako herold, nie wolno mu

*wyrażać swojej opinii, (...). Jeśli ktoś, komu dowiedziono prostytucji, tak postępuje, będzie ukarany śmiercią*⁶⁰.

Prawa te tłumaczy w ten sposób, że jeśli ktoś sprzedawał swoje ciało, to *łatwo przehandluje i wspólny interes polis*⁶¹. Taka osoba zatem nie może piastować poważnych stanowisk w państwie i być za nie odpowiedzialna, jeśli nie umie być odpowiedzialna za samą siebie i swoje ciało. Także jeśli już ktoś od samej młodości oddaje się rozpuście i przyjemnościom to w przyszłości nie może być godnym obywatelem.

Ajschines sugeruje, że Timarchos zaczął się prostytuować w bardzo młodym wieku, mówi: *co haniebnie wyprawiał ze swoim ciałem w latach chłopięcych*⁶². Jednak w swoich oskarżeniach skupia się na czasie, gdy miał około 20 lat, a więc znał prawa. Przytacza po kolei losy młodego Timarchosa, wymieniając licznych jego kochanków. Zaznacza, że jako chłopiec był urodziwy i dobrze zbudowany, czym zwracał na siebie uwagę mężczyzn. Podsumowując jego młodzieńcze życie, mówi, że godne potępienia jest:

*kiedy młodzieniec wyróżniający się urodą porzuca ojcowskie domostwo i wybierając z upodobaniem obcych, nocuje w innych domach, uczestniczy w kosztownych biesiadach (...)*⁶³.

Piętnuje Timarchosa za to, że gdy już nikt nie chciał go utrzymywać to zaczął trwonić dziedzictwo i zaczął sprzedawać ojcowiznę. Później pozostała mu tylko rozpusta i hańba.

Niejednokrotnie także ubliża Timarchosowi, zwraca się bezpośrednio do niego i nie przebiera w słowach mówiąc: *Wiele domów, Timarchu, uczyniłeś burdelami dzięki łatwości, z jaką uprawiałeś to rzemiosło*⁶⁴. Uważa prostytuowanie się za pieniądze za coś haniebnego.

Oprócz prostytucji Ajschines zarzuca Timarchosowi niestosowne zachowanie podczas mów, które wygłaszał. Wytyka mu nadmierną gestykulację i to, że *niegodziwie wystawił swe ciało na widok publiczny*⁶⁵, a to nie przystoi przyzwoitemu demagowi.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 54.

⁶¹ *Ibidem*, s. 58.

⁶² *Ibidem*, s. 61.

⁶³ *Ibidem*, s. 76.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 93.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 57.

⁵⁹ Ajschines, *Przeciw Timarchosowi*, przeł. W. Lengauer, Warszawa 2004, s. 43-44.

Kończąc domaga się, aby Timarchosa pozbawiono możliwości przemawiania przed ludem, ponieważ:

*roztrwonił ojcowskie dziedzictwo i bogactwa przyjaciół, a chociaż żył z nierządu i brał łapówki przy pełnieniu urzędów, wszystko przepuścił i nie zostało mu nic, oprócz hańby*⁶⁶.

Chcąc dodatkowo wpłynąć na słuchaczy podkreśla, że uniewinniając Timarchosa przekreśla znaczenie obowiązującego systemu wychowania młodzieży. Jeśli zaś go ukarzą, zapoczątkują tym samym nowy ład.

*Mowa Ajschinesa to jedyne zachowane teksty przybliżający nam takie nastawienie wobec homoseksualizmu, jakie roztropnie było okazywać w Atenach doby klasycznej*⁶⁷.

Mianowicie chodzi o to, że było to poważne oskarżenie sądowe, w obecności świadków kierowane wobec znanego polityka. Mowę należało przedstawić delikatnie, ale jednocześnie stanowczo. Ajschines podjął się tego trudnego do udowodnienia oskarżenia i proces ten wygrał. O obronie Timarcha na pewno możemy powiedzieć tylko tyle, że była nieskuteczna i że jego obrońcą był Demostenes⁶⁸. Wiadomo, że po jego zakończeniu stał on się sławnym mówcą, natomiast Timarchos popełnił samobójstwo.

Warto także zaznaczyć, że jest to jedyne takiego rodzaju dzieło (mowa sądowa), o takich rozmiarach (ok. 45 stron druku) i tematyce nawiązującej do praktyk i związków homoseksualnych. Daje ona także czytelnikowi gruntowny przegląd praw dotyczących obyczajowości seksualnej Greków tego okresu.

III. Ujęcie komediowe

Najbardziej reprezentatywnymi dziełami komediowymi są komedie Arystofanesa. Był to jeden z twórców komedii staroattyckiej, której tematami były wątki polityczne, społeczne, kulturalne i obyczajowe. Często ironizowano na ich temat i pokazywano je w nieco groteskowym świetle. Można by rzec, że komedia staroattycka stoi w opozycji do wszystkiego co ją otacza. Arystofanes wywodził się z warstwy

⁶⁶ *Ibidem*, s. 102.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 26.

⁶⁸ Dover, *op. cit.*, s. 55.

chłopów attyckich, co determinuje jego pozycję polityczną oraz wyjaśnia poglądy i postawę opozycyjną względem bogaczy. Zaciekle bronił chłopów i warstwy uciskane. Niestety ocalało zaledwie 11 jego utworów.

Charakterystycznym i bardzo istotnym elementem w twórczości Arystofanesa jest tzw. „arystofanejski komizm nieprzyzwoity”⁶⁹, który autor stosuje dość często zwłaszcza, robiąc aluzję do związków i praktyk homoseksualnych. Znajduje się on w praktycznie każdej komedii, w większym lub mniejszym stopniu. Komedio pisarz jest wręcz znany ze stosowania swawolnych i *rubasznych żartów*⁷⁰ przez co naraził się niejednokrotnie na oskarżenia o prostactwo. Stosuje niejednokrotnie wiele obraźliwych określeń, np. *chłopcolubie*⁷¹, *kuprodajni*⁷², *półbabku*⁷³, także wyzwisk (*Nie-cnys fircyk, bezwstydnik, zadżgany masz zad!*⁷⁴). Wyraźnie widać, że homoseksualny eros ulega redukcji do najwulgarniejszych fizjologicznych określeń⁷⁵.

W jego komediach obraz ówczesnego życia jest niejednokrotnie przebarwiony i wykrzywiony. Jak mówi K. Dover: *Charakterystyczną cechą komedii stanowi założenie, iż homoseksualna uległość zawsze oznacza interesowność (...)*⁷⁶, jednocześnie przemilczając wszystkie cechy pozytywne. Słusznie jednak zauważa, że komedio pisarze, nie tworzyli z myślą o późniejszych badaczach kultury greckiej, ale ich jedynym celem było *pobudzać swoją publiczność do śmiechu, a zwłaszcza stwarzać okazję do chwilowego wytchnienia od rygorów narzucanych przez prawo, religię i konwenanse*⁷⁷.

W komedii attyckiej daje się zauważyć pewną zależność, mianowicie mężczyznę, który upodabnia się do kobiety, uważa się za takiego samego w stosunkach seksualnych, więc ma być stroną bierną. Arystofanes kpiał zatem z mężczyzn zbyt dbających o swoją urodę, uważał bowiem że upodabniają się tym samym do kobiet. W *Tesmofofie*

⁶⁹ Arystofanes, *Komedie*, przeł. J. Ławińska-Tyszkowska, Warszawa 1970, s. 16.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ Arystofanes, *Acharniacy*, przeł. S. Srebrny, Warszawa 1962, s. 60.

⁷² *Ibidem*, s. 286.

⁷³ Arystofanes, *Tesmofofie*, przeł. S. Srebrny, Warszawa 1955, s. 376.

⁷⁴ Arystofanes, *Chmury*, przeł. S. Srebrny, Warszawa 1962, s. 273.

⁷⁵ Dover, *op. cit.*, s. 180.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 179.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 23.

wysmiewał poetę Agatona, którego widzimy w trakcie tworzenia utworu, śpiewającego na przemian raz męskim raz kobiecym głosem. Wokół niego oprócz materiałów pisarskich znajdowały się *przybory toaletowe i części odzieży kobiecej*⁷⁸. Jeden z uczestników sceny Mnesilochos nawet nie rozpoznał, że to mężczyzna, mówi: *Czyżbym ja oslepl? Żadnego nie widzę mężczyzny (...)*⁷⁹. Po czym nazywa go *półbabkiem*⁸⁰. Wysmiewa się także z niego zaznaczając, że zapewne jest biernym partnerem i że zamierza *pod chłopca się kłaść*⁸¹ oraz że zajmuje się *babskim poddaniem*⁸². Podobnie pisze też w komedii *Acharmejczycy*, że za prawdziwego męża u Greków uchodzi ten *kto się łajdaczy i za babę służy...*⁸³.

W *Rycerzach* opisuje pogardliwe zachowanie niektórych chłopców, o których względy zabiega wielu szlachetnych i godnych mężczyzn, lecz ci pogardzają nimi i odrzucają ich, bowiem podobają im się *wszelkiego rodzaju lampiarze i łaciarze, szewcy i grabarze*⁸⁴. Takiej postawy młodzieńców zdecydowanie nie pochwała.

W komedii *Plutos* ostrzega niejako chłopców oddających się *nie dla kochanków, ale dla pieniędzy*⁸⁵. Według niego chłopcy tacy nie różnili się od prostytutek, byli ładacznkami i taką właśnie opinię ryzykowali. Zaznaczył bowiem, że *porządni nie chcą pieniędzy*⁸⁶.

Jednocześnie w *Żabach*, słowami Heraklesa opisuje, można by rzec jeden z kręgów Hadesu, w którym znajduje się mężczyzna, kochanek, który *uwiódł chłopca, nie zapłacił za to (...)*⁸⁷. Siedzi on za to wraz z krzywoprzysięcą oraz tym, który podniósł rękę na matkę i ojca w błocie i łajnie.

W komedii *Chmury* widzimy spór Prawego z Nieprawym, w którym pierwszy z nich opowiada jak niegdyś wyglądało wychowanie młodzieży, jak młody chłopiec musiał się rozważnie zachowywać w gimnazjone aby nie kusić swoją urodą i za bardzo nie prowokować. Zupełnie nie

tak jak ówczesni chłopcy *zręcznie chwytając na lep miłośnika, sam sobie rajfurzy*⁸⁸. Nieprawy zaś uważa, że bez *chłopczyków, bab, zakąsek, win, (...)*⁸⁹ nie wyobraża sobie życia. Różnica między nimi polega na tym, że

*nieprawiedliwy przeciwstawia się surowemu prawu dotyczącemu wychowania młodych, podczas gdy Sprawiedliwy jest dojrzałym obywatelem, wyrażającym stanowczo pragnienie społeczności, która chce na chwilę zapomnieć o chwalebnych cnotach i trudzie, łaknąc w zamian odrobiny uciechy*⁹⁰.

Widzimy tu także wyraźnie brak rozróżnienia między przyjemnościami homoseksualnymi a innymi. Na tej podstawie możemy założyć, że było to zjawisko powszechne. Podobną sytuację znajdujemy w *Żabach*, gdzie Herakles pyta Dionizosa: *Kobiet pragniesz?*⁹¹ po czym wymienia: *Więc chłopca*⁹², *Mężczyzny?*⁹³.

W *Ptakach* główni bohaterowie marzą o stworzeniu państwa, gdzie będzie się lepiej żyło, w którym będą mogli bezkarnie uwodzić chłopców, bez pretensji ich ojców. Wręcz odwrotnie będą mieć za złe, że dany mężczyzna ich syna ani *nie popieścił, ani pocałował, ani połechtł (...)*⁹⁴ uważając to za hańbiące dla niego.

Arystofanes w swoich komediach obiektem żartów uczynił słynnych mówców greckich, np. Kleona z Klistenu czy Agyrriosa, których oskarżał o to że *się godzą odgrywać wobec innych rolę pasywnych i uległych obiektów*⁹⁵. Widać tu wyraźnie, że poeta był nieprzyjaźnie nastawiony do mężczyzn ulegających homoseksualnym żądom.

⁷⁸ Arystofanes, *Tesmofofie*, s. 371.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 371.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 376.

⁸¹ *Ibidem*, s. 367.

⁸² *Ibidem*, s. 376.

⁸³ Arystofanes, *Acharniacy*, s. 49.

⁸⁴ Arystofanes, *Rycerze*, przeł. S. Srebrny, Warszawa 1962, s. 169.

⁸⁵ Arystofanes, *Plutos*, przeł. J. Ławińska-Tyszkowska, Warszawa 1970, s. 144.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 144.

⁸⁷ Arystofanes, *Żaby*, przeł. J. Ławińska-Tyszkowska, Wrocław 1991, s. 344.

⁸⁸ Arystofanes, *Chmury*, s. 278.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 284.

⁹⁰ Dover, *op. cit.*, s. 166.

⁹¹ Arystofanes, *Żaby*, s. 335.

⁹² *Ibidem*, s. 335.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ Arystofanes, *Ptaki*, przeł. S. Srebrny, Warszawa 1955, s. 254.

⁹⁵ M. Foucault, *op. cit.*, s. 350.

IV. Poezja

Miłość do chłopców ma również barwne odzwierciedlenie w liryce antycznej. Czytamy tu liczne intymne wyznania i komplementy zakochanych, adresujących je do swoich lubych. Są one często przepełnione żalem, tęsknotą, nadzieją, namiętnością i pożądaniem. Pisali też zawiedzeni kochankowie, szukający ukojenia w poezji. Twórczość erotyczna ma różne odmiany, np. hymny modlitewne, elegie czy epigramaty. Warte podkreślenia jest to, że często autorzy piszący o miłości do chłopców, pisali równocześnie o miłości względem dziewcząt i kobiet. Jest to kolejny dowód na powszechność występowania miłości względem obu płci.

Znanym autorem piszącym o miłości homoseksualnej jest Teognis z Megary. W drugiej księdze jego utworów znajdziemy wiele tego rodzaju przykładów. W swoich wierszach zwraca się on do pewnego chłopca, którego nazywa *najpiękniejszy, nad wszystkich*⁹⁶. Prosi o wysłuchanie kierowanych do niego słów. Są to wiersze przepełnione rozpaczą i goryczą po odejściu ukochanego, jednocześnie prośbą o powrót. Zarzuca mu, że jest niestały w uczuciach i *raz ku tym, raz ku innym*⁹⁷ kieruje swą miłością, co jest godne pogardy. Gardzi nim i porównuje go do konia, który

*nie płacze (...) za jeźdźcem, gdy w pył on
upadnie, nowego Pana nosi na grzbiecie, (...)
Chłopiec też kocha tego, kto właśnie jest przy
nim*⁹⁸.

Sugeruje tym samym, że chłopiec ten zostaje kochankiem nie tego, którego kocha, lecz tego który w danej chwili będzie go utrzymywał i który go zdobył. Uważa, że zhańbił się tym zachowaniem, gdyż tak nie postępuje szlachetny młodzieniec. Wyraża zawód spowodowany jego postępowaniem, ponieważ myślał, że *w tobie jedynym znajdę przyjaciela Wiernego, a ty dzisiaj jesteś już przy innym*⁹⁹. Zaklina go na bogów, aby się opamiętał i wrócił do niego. Błaga aby nie ranił go swoim odejściem i by ratował ich miłość:

*chłopcze, okrutnym bólem nie wzburzaj mi
serca, Nie każ, by miłość ku tobie odeszła wraz
ze mną (...)*¹⁰⁰.

Autor zazdrości tym, którzy posiadają swoich ukochanych, bowiem:

*szczęśliwy ten, kto kocha i miłosny trening
z pięknym chłopcem uprawia (...)*¹⁰¹.

Jednak jest świadom tego, że miłość do chłopców jest zarazem *miła i okrutna*¹⁰², ponieważ *spełniona jest słodka; lecz jeśli ktoś szuka jej i spełnić nie może, nie masz gorszej męki*¹⁰³. Podsumowując podkreśla, że jest jedna korzyść w tym, że jest teraz sam, mianowicie jest wolny.

Często spotykane jest również opiewanie wyglądu chłopca. Piękno jednego z nich o imieniu Empedokles, wychwała niejaki Rianos, który pisze, że jest on tak piękny, jak *pośród wszystkich kwiatów wiosny jaśnieje róża*¹⁰⁴. Asklepiades zaś w utworze *Do pięknego chłopca*¹⁰⁵, opisuje jego urodę, przyrównując go do samego Erosa. Uważa, że gdyby przypiąć mu skrzydła i ustawić obok niego nie można by było ich odróżnić. Identyczne porównanie znajdujemy u Meleagra, który pisze o chłopcu Antiochu. Uważa, że

*gdyby Eros miał na ramionach chlamidę, a nie
skrzydła, a na plecach petasos zamiast łuku
i kołczanu (...)*¹⁰⁶

wówczas *Antoich byłby Erosem, jak Eros – istnym Antiochem*¹⁰⁷. Wspomina także o nieszczęśliwej miłości względem chłopca *co wzrokiem spogląda dziewczęcym*¹⁰⁸, którego bardzo pragnie, lecz ten nie zwraca na niego uwagi. W innym miejscu ubolewa nad swoim nieszczęściem *bo chłopiec nie chce wraz ze mną młodością swoją się cieszyć*¹⁰⁹.

Jak wielką rolę odgrywała miłość do chłopców ukazuje koniec wiersza, mówiący o zwycięstwie miłości do chłopców. Kallimach w utworze *Przysięgi miłosne* pisze nawet o przypadku, gdzie młodzieniec porzucił swoją ukochaną dla chłopca.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 467.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 469.

¹⁰² *Ibidem*, s. 470.

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 88.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 43.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 145.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 251.

⁹⁶ *Liryka starożytnej Grecji*, opr. J. Danielewicz, Warszawa-Poznań 1996, s. 471.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 465.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 466.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 468.

Mimo, że początkowo przysięgał jej na bogów miłość i wierność to *teraz on już dla chłopca jakiegoś pięknego płonie*¹¹⁰.

Straton z Sardes w jednym ze swoich epigramów pisze o idealnym wieku dla chłopca aby stać się kochankiem. Zaznacza, że staje się on obiektem zainteresowania od 12 roku życia i jak staje się coraz starszy jego atrakcyjność rośnie, bowiem:

*gdy chłopiec ma lat dwanaście, raduje mnie, a kiedy w trzynasty rok życia wkracza, wabi mnie jeszcze bardziej. Lecz w wieku lat czternastu słodszy jest kwieciami miłości, Piętnaście zaczynając, rozkoszniej się kochać daje (...)*¹¹¹.

Dalej zaznacza, że *'gdy jeszcze starsi cię nęcą, już grą to być przestaje (...)*¹¹². Widać tu wyraźnie wyznaczenie granicy, gdzie chłopiec powinien przestać być kochankiem.

O kresie miłości między chłopcem a mężczyzną pisze również Alkajos z Messyny. Podkreśla on, że zakończenie związku musi nastąpić wraz z pojawieniem się zarostu na twarzy ukochanego. *Włos pokrywa już twe tydki, mój kochany Nikandrosie. Wiedz, że wkrótce pokryje on także twą twarz*¹¹³, wówczas już będzie posiadać on mniej adoratorów.

Widoczną cechą charakterystyczną miłosnej poezji greckiej jest sposób ukazywania miłości homoseksualnej w konwencji romantycznej. Tym samym, opisywane związki są często idealizowane.

Przykłady te nasuwają trzy myśli. Pierwsza – pederastia była dość powszechna, bowiem jej opisy zajmowały wiele miejsca w różnorodnych utworach. Zapewne występowała ona głównie w środowiskach elit. Druga – pederastia czysta, czyli oparta na głównie na przyjaźni i pomocy, była pochwalana i powszechnie akceptowana. Sprzedajność chłopców i częste zmienianie „mentorów”, było zaś pogardzane i piętnowane. Trzecia – mężczyźni kochali się w chłopcach, ale mimo wszystko porównywali je do kobiet. Zdecydowanie większą słabość mieli do tych o łagodnych, kobiecych rysach. Zgodnie ze stwierdzeniem Stratona z Sardes, 12 lat to przeciętne dziecko. Chłopiec taki nie ma w sobie nic

z młodzieńca. Nastoletni chłopcy i dziewczynki są do siebie podobni. Jedno jest pewne. Dziś, żaden naukowiec nie jest w stanie dokładnie wytłumaczyć współczesnym zjawiska pederastii. Kultura antyczna znacznie się różniła od naszej, więc ich zwyczaje także były inne. Nie mamy prawa ich oceniać ani krytykować. Jedyne co możemy to tylko poznawać ich sposób życia i próbować go zrozumieć.

Wcześniej historycy zajmujący się badaniami nad starożytną Grecją i jej obyczajami pomijali pederastię, homoseksualizm i biseksualizm lub wręcz odwrotnie, skupiali się tylko na tych praktykach przesadnie je eksponując. H.I. Marrou świetnie opisuje te zjawiska:

*ludzie nowoczesni strawili wiele czasu na złośliwym badaniu starożytnych świadectw odnoszących się do sprawy miłości młodych chłopców*¹¹⁴,

zwracając uwagę tylko na seksualną stronę zjawiska. Mogło to wynikać *tylko z niezdrowej ciekawości*¹¹⁵. Zrobili tym samym ze *starożytnej Hellady jakiś raj dla zboczeńców*¹¹⁶. Istnieją też przekonania na temat pederastii, że była ona praktykowana bez obcowania cielesnego. Jednakże i to nie jest prawda, ponieważ źródła wykazują coś innego. To, co dla badaczy starszej daty było „wynaturzeniem”, dziś zyskało sobie rangę indywidualnej „orientacji” lub osobistych „preferencji”, a dość powszechne przeświadczenie, że homoseksualizm zajmował w starożytnym kodeksie obyczajów pozycję centralną – tak jak się to obecnie przedstawia – *kryje w sobie bardzo współczesne podteksty*¹¹⁷. Dziś poglądy się zmieniają, świat stał się bardziej otwarty i coraz więcej się mówi o specyfice życia starożytnych ludów.

¹¹⁰ *Antologia, op. cit.*, s. 72.

¹¹¹ C. Reinsberg, *Obyczaje seksualne starożytnych Greków*, przeł. B. Wierzbicka, Gdynia 1998, s. 126.

¹¹² *Ibidem*, s. 126.

¹¹³ *Ibidem*, s. 127.

¹¹⁴ H.I. Marrou, *Rola pederastii w dziele wychowania* [w:] *Historia wychowania w starożytności*, przeł. Stanisław Łoś, Warszawa 1969, s. 61.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ *Ibidem*.

¹¹⁷ Davies, *op. cit.*, s. 159.

Bibliografia

Źródła:

- Ajschines, *Przeciw Timarchosowi*, przeł. W. Lengauer, Warszawa 2004.
- Arystofanes, *Acharniacy*, przeł. S. Srebrny, Warszawa 1962.
- Arystofanes, *Chmury*, przeł. S. Srebrny, Warszawa 1962.
- Arystofanes, *Komedie*, przeł. J. Ławińska-Tyszkowska, Warszawa 1970.
- Arystofanes, *Ptaki*, przeł. S. Srebrny, Warszawa 1955.
- Arystofanes, *Plutos*, przeł. J. Ławińska-Tyszkowska, Warszawa 1970.
- Arystofanes, *Rycerze*, przeł. S. Srebrny, Warszawa 1962, s. 169.
- Arystofanes, *Tesmoforie*, przeł. S. Srebrny, Warszawa 1955.
- Arystofanes, *Żaby*, przeł. J. Ławińska-Tyszkowska, Wrocław 1991.
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 2007.
- Liryka starożytnej Grecji*, oprac. J. Danielewicz, Warszawa-Poznań 1996.
- Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 2004.
- Platon, *Uczta*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 2004.

Opracowania:

- Dover K.J., *Homoseksualizm grecki*, przeł. J. Margański, Kraków 2004.
- Fijałkowski P., *Seksualność, psyche, kultura*, Warszawa 2007.
- Fijałkowski P., *W kręgu miłośników i lubyh. Homoseksualiści w życiu społecznym i kulturze Aten w VI–IV w p.n.e.*, [w:] <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4100> [dostęp 17. 09. 2011].
- Foucault M., *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, Warszawa 2000.
- Hołówka J., *Etyka w działaniu*, Warszawa 2002.
- Lengauer W., *Eros, polis, obywatel*, [w:] *Konteksty. Antropologia kultury. Etnografia. Sztuka*, t. 8 (2004), z. 1-2.
- Lengauer W., *Od haniebnego występku do gender studies. Badania nad grecką pailerastia w XX wieku* [w:] „Przegląd Historyczny”, nr 3, Warszawa 2007.
- Marrou H.I., *Rola pederastii w dziele wychowania* [w:] *Historia wychowania w starożytności*, przeł. S. Łoś, Warszawa 1969.
- Reinsberg C., *Obyczaje seksualne starożytnych Greków*, przeł. B. Wierzbicka, Gdynia 1998.

